№ 34. 20 SIERPNIA 1922 r. Rok IV.
■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 350 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
20. N. Bernarda Op.
21. P. Joanny Frem.
22. W. Symforjana.
23. Ś. Filipa i Benedykta.
24. C. Bartłomieja.
25. P. † Ludwika Kr.
26. S. N. M. P. Jasnog.

List Ojca Św. do Biskupów świata.

Papież Pius XI wydał do patrjarchów, arcybiskupów i biskupów świata list następujący:

Papież Pius XI czcigodnym braciom pozdrowienie i błogosławieństwo.

Rok prawie minął — jak przypominacie sobie — od chwili, kiedy nieodżałowanej pamięci Nasz poprzednik, bolejąc po ojcowsku nad pełnemi niedoli ludami Rosji, które po klęsce, jakiej dzieje nie pomną, zarazą i głodem są niszczone, błagał dla nich o miłosierdzie, zarazem wszystkich kierujących sprawami politycznemi, upominał by — jak przystało społeczności ludzkiej — ofiarą, radą i współpracą jaknajszybciej i jaknajskuteczniej tylu i tak wielkim potrzebom przyszli z pomocą. Macie też w pamięci, że i my także, stosownie do przekazanego nam przez Chrystusa Pana dziedzictwa miłosierdzia, do delegatów państw, zebranych w Genui, wystosowaliśmy pismo pełne troski, prosząc, by wspólnie przyłożono się do uporządkowania owych narodów, równocześnie w słowach pełnych miłości nieśliśmy pociechę owym narodom, odłączonym niestety od wieków od Stolicy Apostolskiej, wyrażając, z jakiem upragnieniem oczekujemy powrotu ich do jedności z Kościołem.

Rzeczywiście temu tragicznemu położeniu, gniotącemu wszystkie prawie narody w publicznych i prywatnych sprawach, odpowiedziało na wezwanie Stolicy Apostolskiej hojne miłosierdzie. Przedewszystkiem jednak odznaczyli się — godzi się to zaznaczyć — umiłowani synowie bogatych krain amerykańskich, składając hojną pomoc z jaknajwiększą ochotą i pełnem zrozumieniem potrzeby, czem zaskarbili sobie wdzięczność nie tylko owych nieszczęśliwców, lecz całej nawet ludzkości. Nie należy też zamilczeć, że i Senat Amerykański powziął uchwałę w tym względzie, przeznaczając na ratunek znaczną sumę pieniędzy.

A jednak tego rodzaju zasiłki ogromowi niedoli nie zaradziły i zaradzić nie mogły. Coraz smutniejsze wieści i coraz bardziej naglące dochodzą Nas, głoszące o niezbędnej potrzebie obcej pomocy, szczególnie dla dzieci, młodzieży, kobiet, starców, którym — jeżeli nie przyjdzie

się z rychłym ratunkiem — grozi śmierć straszna, lub życie pełne udręki.

Przeto nagleni naszym świętym obowiązkiem, jaki pełnimy, obowiązkiem najwyższego Pasterza i Ojca, obejmując miłością naszą całą społeczność ludzką, ponownie wzywamy Was gorąco Czcigodni Bracia, a przez Was wzywamy wszystkich, którzy czują po chrześcjańsku i po ludzku, do przyjścia z pomocą nieszczęśliwym, by im głębiej niedola sięga, tem szerszej rozpostarło się miłosierdzie.

Ponieważ zaś — co nie jast Wam obce — do spełnienia tego dzieła miłosierdzia potrzeba będzie, by ofiary, składki i ich rozdział były należycie przeprowadzone, przeto Waszą troską to będzie. Czcigodni Bracia, użyć jaknajodpowiedniejszych środków do zebrania danin, które następnie przez delegowanych przez nas mężów tam, gdzie trzeba, zostaną dostawione i rozdane przez nich najbardziej potrzebującym, bez czynienia różnicy religji i narodowości.

Przystoi zaś, abyśmy dali przykład w tem, do czego nawołujemy, przeto, stosownie do możności Stolicy Apostolskiej, przeznaczamy na ten cel dwa i pół miljona lirów. Lecz przedewszystkiem pokorną i błagalną modlitwą wstawiać się będziemy, by bezmierne rzesze Rosjan umierających z głodu — tem nam droższe, im w większem je nieszczęściu widzimy — zaznały Bożego zlitowania. Jako oznakę nagrody wiecznej i dowód Naszej ojcowskiej życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, oraz wszystkim, którzy nieszczęśliwych braci wspomogą, apostolskiego błogosławieństwa.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, w miesiącu lipcu r. 1922, a pierwszego roku Naszego Pontyfikatu.

Pius P. P. XI.

Wojsko, Organizacje Strzeleckie i Społeczeństwo.

Czynnikom rozstrzygającym w walce o byt narodowy jest — dobra armja, oparta o wolę wytrwania i zwycięstwa — całego narodu.

Wojny współczesne prowadzi cały naród: wojsko i ujęte w karby organizacji społeczeństwo. Zbiorowym wysiłkiem zdobyliśmy niepodległość państwową, odparliśmy najazd hord czerwonych na Polskę i wywalczyliśmy granicę państwa.

Z chwilą jednak ukończenia wojny i pozornego usunięcia w cień bezpośredniego niebezpieczeństwa, zagrażającego naszemu bytowi, współdziałanie i zainteresowanie się społeczeństwa wojskiem staje się coraz mniejsze i co gorsze, wzajemny stosunek pomiędzy wojskiem i społeczeństwem staje się z dnia na dzień jakby chłodniejszy.

Prawdę tą, aczkolwiek bolesną, stwierdzić należy głośno, aby społeczeństwo i czynniki odpowiedzialne za przyszłość państwa uświadomiły sobie grozę tego zjawiska, z którem będziemy musieli niejednokrotnie walczyć. Armja narodowa spełniła swój obowiązek. Za hojną daninę krwi należy się jej szacunek i opieka społeczeństwa.

Społeczeństwo winno szeroko zaopiekować się armją, by w każdej chwili — usunąć nawnet najdrobniejsze pozory rozkładu jednej z najważniejszych podstaw naszego bytu państwowego.

Zadania te — w pierwszym rzędzie — włożyć na siebie muszą organizacje strzeleckie. Siłą rzeczy, jako organizacje społeczne, mające na celu powszechne przygotowanie do obrony kraju, a więc wychowanie i wyszkolenie żołnierza-obywatela, stają się one ogniwem środkowym, łączącym wojsko i społeczeństwo.

---

37) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Ekonom miał troje dzieci: najstarsza córka Kasia miała lat dziesięć, syn Wiktor osiem, a najmłodsze pół roku.

Wańdzia, widząc te dzieci po raz pierwszy przypomniała tę chwilę, gdy wypędziła z parku dzieci p. Strockiego.

— Jaka ja wtedy byłam zła — jaka przewrotna! Czy mi było mało parku? — mało tego bogactwa? — a teraz będę tym dzieciom służyła...

Jedyną przyjemnością Wańdzi było czytanie książek, które pan Rybka wypożyczał we dworze. Państwo Rybkowie dziwili się tylko, że ona tak prędko może czytać.

Pewnego razu, zabierając ze dworu książki, ekonom przez omyłkę zabrał jedną francuską. W domu, zauważywszy błąd, odłożył ją, chcąc zanieść nazajutrz do dworu.

Ale Wańdzia wzięła ją do czytania.

Na drugi dzień pan Rybka zauważył brak tej książki i począł pytać, kto ją wziął.

— Ja odpowiada nieśmiało księżniczka.

— Po co ją wzięłaś? muszę ją odnieść do dworu,

— Możeby pan odniósł ją jutro... prosi Wańdzia. którą książka zainteresowała bardzo.

— Przecież to książka francuska!

Wańdzia nic nie odpowiedziała; tak już opanowała złamała swą dawną pychę, że nie chciała się przyznać do znajomości francuskiego.

Ale tymczasem Kasia się odezwała.

Zadania te wkładają na organizacje strzeleckie obowiązek pogłębienia wsród społeczeństwa świadomości, iż armja i naród, to jedna nierozerwalna całość, której wolę, pracą i wspólnym wysiłkiem utrwalić będzie można zdobytą niepodległość i państwową niezależność Polski.

Wzmożenie zainteresowanie się społeczeństwa dolą i niedolą armji, wciąganie do współpracy z wojskiem organizacji i poszczególnych jednostek społeczeństwa, usuwanie uprzedzeń, w stosunku do armji—opartych na nieporozumieniu lub złej woli, wytworzenie serdecznych więzów, łączących armję i społeczeństwo — oto najbliższe zadania — Związków i Drużyn Strzeleckich.

A gdy przyjdzie znów stanąć w potrzebie armja i naród muszą tworzyć jedną nierozerwalną całość, dobrze spojoną wewnętrznie i silna nazewnątrz. — Tymczasem zaś ogniwa: Wojsko, Organizacje Strzeleckie i Społeczeństwo niechaj zacieśniają się coraz silniej i stale.

Wydział prasowy Komendy Obwodu Sieradzkiego Zw. Strzeleckiego.

Ze Świata.

Bułgarja.

— Towarzystwo Archeologiczne w Warnie obchodzić będzie wkrótce jubileusz założenia.i W związku z tą uroczystością, władze odpowiednie postanowiły uczcić pamięć Warneńczyka i przemienić nazwę wsi Paszaköj, gdzie poległ Warneńczyk, na Władysławowo.

Jestto dowód oczywisty, że pamięć o bohaterskiej śmierci Władysława III pod Warną, nie zgasła w sercach Bułgarów.

— Daje się zauważyć w Bułgarji wzmożona działalność licznych agitatorów sowieckich, przybyłych z Rosji i Austrji. Werbują oni uchodźców do Rosji. Agitatorzy mają w swojem rozporządzeniu znaczne sumy i często występują jako przedstawiciele rozmaitych organizacyj.

Francja.

— Według ostatniego spisu ludności, ogłoszono w oficjalnym dzienniku francuskim „Journal Officiel" wynosi ilość mieszkańców Francji 39,200,666.

Anglja.

— Z incjatywy „British Worlo Trade Expedition" w Londynie wyruszył, jak donosi „Times", w czerwcu z Londynu parowiec „British Trade" o pojemności 3000 tonn, który odbędzie podróż nakoło świata z wystawą wytworów przemysłu angielskiego. Trwać ona będzie 267 dni objąć ma 30 portów w Ameryce Południowej, Afryce Południowej, Australji, na Wyspach Malajskich, w Japonji, cieśninie Malakka, Indjach, Egipcie i państwach Morza Śródziemnego.

Ameryka.

— „Gazeta Poranna" donosi, że staraniem ajencji stowarzyszeń polskich mechaników w Ameryce zorgonizowaną została wycieczka wszystkich chętnych amerykan, którzy chcą bliżej zapoznać się z Polską. W tym celu ajencja wspomniana zamówiła statek Aquitania, który wyjeżdża z Nev Yorku 22 bm. Przy tej sposobności wszystkie główne centra i interesujące miejscowości w Polsce mają być zwiedzone. Czas wycieczki obliczony jest na 2 miesiące. Organizatorzy wskazują na znaczenie Targów Wschodnich, na których amerykanie wejść mają w styczność z krajami wschodniemi Europy i nawiązać z niemi stosunki eksportowe.

Moskwa.

— Specjalna urzędowa komisja wyznaczona dla badania wypadków ludożerstwa w miejscowościach objętych głodem, w swym raporcie stwierdza, iż zanotowano dotąd urzędownie 3,001 wypadków ludożerstwa.

Sytuacja drożyźniana.

— Urzędowe biuro statystyczne w Berlinie ogłosiło statystyczne dane porównawcze o obecnej sytuacji drożyźnianej w różnych krajach Eupopejskich. Z danych tych „Gazeta Kujawska" wypowiada wniosek, że w krajach Europy Centralnej drożyzna wciąż się wzmaga, w innych zaś krajach drożyzna słabnie, a ceny rynkowe objawiają tandencję ku wyrównaniu się z cenami przedwojennemi.

— Ale Wańdzia czyta tę książkę!

Pan Rybka zdziwił się:

— Czy ty umiesz po francusku?

— Tak! — trochę!

— Ach, jak to dobrze — wtrąciła ekonomowa — będziesz uczyła nasze dzieci!

— Nie wiem, czy potrafię — wymawiała się dziewczyna.

— Nie wykręcaj się — rzekł pan Rybka — dostaniesz za to parę rubli na miesiąc więcej.

Dla Wańdzi teraz każdy grosz miał wielką wartość. Nie miała ona odzienia, ani obuwia...

— Dobrze, ale trzeba mieć odpowiednie podręczniki?

— Dostaniemy.

Wieczorem ekonom zwrócił się do pani Suszczańskiej z prośbą o podręcznik do nauki języka francuskiego.

Pani Suszczańska nie chciała wierzyć, że służąca ekonoma jest tak wykształconą.

— Niech tu przyjdzie, przeczyta, przetłomaczy — przekonam się, co umie, a wtedy dam podręcznik; inaczej szkoda pieniędzy za naukę!

Pan Rybka poszedł po Wańdzię. Dzieweczka, posłyszawszy o tem, że ma iść do pani, zaczęła się usilnie wymawiać. Chciała nawet wyprzeć się nauczania. Ale pan Rybka był uparty i musiała go posłuchać.

Do buduaru pani Suszczańskiej trzeba było przejść przez jadalny pokój wspaniale przybrany i przygotowany do kolacji.

Wańdzi ścisnęło się serce,

Tak już odwykła od podobnego widoku.

W duszy jej budzi się bunt.

— Dlaczego oni mają, a ja nie?

Lecz zaraz spuszcza głowę.

— To zazdrość... a zazdrość wiedzie do nienawiści.

Nienawiścią zaś i zazdrością nic na świecie nie można stworzyć, tylko zniszczyć...

Przypomina sobie to zdanie z przeczytanej niedawno książki, — pamięta i dalszy ciąg:

W Anglji ceny produktów spożywczych i odzieży zmniejszyły się od kwietnia o 2 i pół proc. Wydatki pojedyńczej rodziny angielskiej zmniejszyły się w porównaniu z r. 1920 o 34 proc.

W Ameryce ceny produktów spożywczych coraz bardziej zbliżają się do cen przedwojennych. W miesiącu marcu r. b. ceny powyższych produktów przewyższały ceny przedwojenne jedynie o 36 proc.

W Kanadzie wydatki pojedyńczej rodziny w miesiącu marcu r. b. przewyższały wydatki przedwojenne o 42 proc.

We Francji, Belgji i Włoszech sytuacja nie przedstawia się wprawdzie jeszcze tak pomyślnie, ulega ona jednak z każdym miesiącem znacznej poprawie. W miesiącu marcu r. b. wydatki pojedyńczej rodziny przewyższały trzykrotnie wydatki przedwojenne.

W Szwajcarji wszystkie produkty uległy znacznej zniżce. To samo daje się zauważyć w Holandji i Norwegji.

W Polsce zaś według orzędowej statystyki berlińskiej w styczniu 1922 r. wydatki rodziny były 469 razy większe, aniżeli przed wojną, w Austrji—652 razy.

W Rosji ceny dosięgły rozmiarów fantastycznych. W kwietniu r. b. rodzina w Moskwie dla zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb wydać musiała przeszło 30 miljonów rubli sowieckich. Funt razowego chleba kosztował w tym miesiącu w Odesie 92 tys. rb., w Moskwie 85, a w Petersburgu 73 tys. rb.

Z Polski.

— Jesienna sesja Sejmu. Jak się dowiadujemy, jesienna sesja Sejmu rozpocznie się 6 września. Obecnie rząd przygotowuje ustawy, które na zasadzie uchwał sejmowych mają być zatwierdzone przez obecny Sejm. Oprócz tego w czasie sesji wrześniowej ma przejść przez Sejm cały szereg ustaw, znajdujących się w komisjach. Wobec tego w sferach miarodajnych panuje przekonanie, że wskutek tego jest wątpliwe czy wybory odbędą się w listopadzie.

— Odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie majątk. Wyznaczony z art. 50 ust. z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym, a odroczony rozporządzeniem min. skarbu z dnia 7 lutego 1922 r. — do dnia 1 sierpnia r. b. — termin składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie — został obecnie rozporządzeniem min. skarbu przesunięty do 1.9 r. b. dla tych towarzystw sprawozdawczych, których rok operacyjny nie zbiega się z rokiem kalendarzowym

— Sprzedaż spirytusu skażonego. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 31.1 1922 r. L. 950 W. 2-gi, pozwolenia na prawo kupna skażonego spirytusu wydają Urzędy Akcyzowe, a poza ich siedzibami inspektorzy kontroli Skarbowej.

Skażony spirytus jest do nabycia w handlu wódek p. Skassy (Plac Kilińskiego).

— Nowe rozporządzenia w przedmiocie walki z lichwą. 1) Właściciele wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych z artykułami powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w pomieszczeniach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie towary i przedmioty powszedniego użytku, oraz uwidaczniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

2) Cenniki winny być umieszczone na widocznem i dostępnem dla nabywcy miejscu i zawierać oprócz wyszczególnienia towarów i cen, firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, adres i datę sporządzenia cennika.

3) Zakazuje się pobierania za artykuły sprzedane cen wyższych od wskazanych w cennikach.

4) Niewolno odmawiać sprzedaży artykułów, na które ceny są uwidocznione w cenniku.

5) Wymienieni § 1 niniejszego rozporządzenie właściciele przedsiębiorstw i zatrudnieni przez nich pracownicy obowiązani są wydawać kupującym na ich żądania rachunki na sprzedane towary i przedmioty.

6) Właściciele przedsiębiorstw winni posiadać oryginalne faktury na wszelkie nabyte na sprzedaż towary.

7) Winni przekroczenia, względnie niewykonania powyższych zarządzeń karani będa aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 1,000,000 lub jedną z tych kar.

8) Rozporządzenie niniejsze weszło w życie w dn. 5 b. m.

— Nowa Taryfa Kolejowo-Towarowa. Z dnia 1 sierpnia r. b. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa na kolejach państwowych. Według tej taryfy opłata za przewóz towarów podwyższona zostaje za 100 kilogramów na odległość od 1 do 10 kilo-

---

Tylko miłość zdolna tworzyć i dla tego Bóg zakazał nienawiść... zresztą, gdybym nawet nie czytała tych rzeczy, to wiem, że nie jestem warta dobrobytu...

Tymczasem staje przed panią Suszczańską, która z góry spogląda na nią.

— Słyszałam — wycedziła pani przez zęby — że chcesz uczyć francuskiego dzieci mego ekonoma; ale nie wiem, czy masz wyobrażenie o tym języku. — biedny człowiek nadaremne wyrzucać będzie pieniądze — weź tę książkę i przeczytaj.

Na twarz Wańdzi wybiła łuna rumieńca doskonale rozumiała pogardliwy ton, którym pani przemawiała.

— Proszę pani, ja wcale nie chcę uczyć...

— Jak!... bo nie umiesz! byłaś przekonana, że ja tą sprawą nie będę się interesowała!

Pani się śmieje szyderczo, a Wańdzia rumieni się jeszcze więcej — naraz przypomniała sobie, że ona tak się śmiać umiała niegdyś.

— Bóg karze... przelatuje przez myśl — tak być powinno...

Ale słowom pani nie zaprzeczam. Kłamstwem się teraz brzydzi, a przytem straciła by owe parę rubli miesięcznie.

W milczeniu bierze książkę ze stolika i czyta cichutko.

Pani Suszczańska spojrzała zdziwiona.

— Głośniej!

Nie wierzy swym uszom: nic nie można zarzucić, ani pod względem akcentu, ani wymowy.

— Dość — przerywa nagle — wytłomacz po polsku, coś przeczytała.

Wańdzia wywiązuje się z zadania bez zarzutu.

— Gdzie się uczyłaś?

— W domu.

— Kto cię uczył?

— Nauczycielka...

— Dlaczego poszłaś służyć?

Wańdzi zaszkliły się łzy.

metrów przy przesyłkach pośpiesznych o 80 na 230 marek, w 1-ej klasie towarowej z 70 na 160 marek, w 2-ej klasie z 50 na 120 mk., w 3-ej klasie z 28 na 70 mk., w 4-ej klasie z 20 mk. na 40 mk., w 5-ej klasie z 16 na 30 mk., a w dawniejszej specjalnej, obecnie 6-ej klasie z 15 na 22 mk.

Na odległość 20 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zastaje przy przesyłkach pospiesznych z 140 na 410 mk., w 1 kl. z 110 na 280 mk., w 3 kl. z 46 na 120 mk., w 4 klasie 30 na 70 mk., w 5 kl. z 22 na 50 mk., a w 6 kl. z 20 na 34 mk.

Na odległość 100 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zostaje przy przesyłkach pośpiesznych z 540 mk. na 1850 mk., w 1 klasie z 430 na 1240 mk., w 2 kl z 320 na 980 mk., w 3 kl. z 190 na 520 mk., w 4 kl. z 110 mk. na 310 mk., w 5 kl. z 70 na 210 mk., w 6 kl. z 60 na 130 mk.

W odpowiednim stosunku podwyższona zostaje taryfa za większe odległości.

— **Nadużycia w łódzkim urzędzie mieszkaniowym.** Ostatniemi czasy wykryto szereg nadużyć w urzędzie mieszkaniowym w Łodzi. Wskutek tego zostali zawieszeni w pracy trzej urzędnicy, zaś akta sprawy tej przesłano prokuratorji. Kierownik urzędu p. Ilinicz został przez prezydjum magistratu zawieszony w urzędowaniu za spoliczkowanie jednego z interesantów, którzy zarzucali mu udział w nadużyciach.

— **Los polskich dzwonów.** Minister Olszewski prezes delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej i specjalnej wyjechał do Niżnego Nowogrodu i Sormowa w sprawie reewakuacji dzwonów. W Sormowie minister Olszewski stwierdził, że jest tam około 1,500 dzwonów zwiezionych celem przetopienia. W swoim czasie sowiety stwierdziły, że wywiezionych tam dzwonów jest najwyżej kilkanaście. Jest to nowe naruszenie traktatu ryskiego.

Po przezwyciężeniu szeregu trudności i po kilku miesięcznym zwlekaniu, polscy rzeczoznawcy delegacji polskiej w komisji mieszanej w Niżnym Nowogrodzie przejęli 300 dzwonów ewakuowanych kościelnych.

— **Polskie Centrum.** Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Polski Związek Kresowy wspól z organizacjami politycznemi i społecznemi oraz grupami działaczy bezpartyjnych reprezentującemi kierunek umiarkowany, tworzą Komitet Wyborczy pod nazwą: „Polskie Centrum".

Zgłoszenia do współpracy wyborczej ze strony organizacji i poszczególnych działaczy politycznych i społecznych przyjmują: Sekretarjat Główny Narodowego Zjednoczenia Luudowego, Warszawa — Marszałkowska 68 i Sekretarjat Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Kraków—ul. Filipa № 17 (na Małopolskę).

— **Szkoły w województwie śląskiem.** Z dniem 1 września zostaną uruchomione wszystkie szkoły w województwie śląskiem. Do uruchomienia potrzeba przeszło 3,000 sił nauczycielskich. 2,300 posad jest już obsadzone. Z nauczycieli niemieckich przyjęci zostali ci, po których spodziewać się można lojalnego spełniania obowiązków urzędnika polskiego.

— **Kurs dla aspirantów kolejowych.** Z inicjatywy ministra kolei powstaje we Lwowie jedyny w Polsce kurs dla aspirantów kolejowych, obejmujący wykłady z dziedziny wszystkich przedmiotów, wchodzących w zakres wiedzy fachowej urzędnika kolejowego.

Kurs trwać będzie przez cały rok. Otwarcie nastąpi 15 września, a przyjętych zostanie 60 słuchaczy. Ministerstwo kolei żelaznych projektuje w przyszłym roku urządzenie takich kursów w Warszawie i w kilku innych większych centrach kolejowych.

— **Upadłości w Łodzi.** W ciągu ostatniego tygodnia kilka firm w Łodzi ogłosiło niewypłacalność, narażając swoich wierzycieli na wielomiljonowe straty. Ostatnio zbankrutowała firma „Feinberg", której wierzytelności wynoszą pół miljarda marek. Niedawno Feinberg sprzedał dom za czterdzieści kilka miljonów marek, oraz wystawił weksli na 10 i 20 miljonów marek, poczem wyprzedał posiadane materjały i wyjechał z Łodzi.

— **Młodzież rolnicza z Polski w Danji.** O wyjeździe do Danji młodzieży rolniczej z Polski dochodzą obecnie wiadomości, że doszedł on do skutku dzięki pomocy minist. rolnictwa i poselstwa w Kopenhadze. Kandydaci na wyjazd przeszli kurs 3-tygodniowy, na którym zaznajomili się ze stosunkami rolnemi w zestawieniu Polski z Danją. W Danji przejdą praktykę we wzorowych, drobnych gospodarstwach rolnych. Praktykanci złożyli zobowiązania prowadzenia dzienników czynności i spostrzeżeń.

— **Trzebinia.** Dowiadujemy się, że w wyniku zalania kopalni węgla w Trzebini (Małopolska) — przez ulewę — 20 osób straciło życie, a 90 nie wiadomo czy żyje, bo znajdują się jeszcze pod ziemią i nie zdołano do nich dotrzeć.

— Straciłam rodziców...

— Hm... rzekła pani nieco uprzejmiej — dam ci podręcznik... możesz uczyć te dzieci, ale się im w głowach od tego przewróci...

Wyszła na chwilę z pokoju i powróciła z książką w ręku.

— Szkoda jednak, że twoja nauka tak się marnuje — rzekła, spoglądając na jej łataną i cerowaną sukienkę — mogłabyś być towarzyszką dla moich dzieci, ale trzeba byłoby ci sprawić sukienkę i buciki... tylko że nie potrafiłabyś się zachować odpowiednio.

Wandzia zrozumiała. Pani się obawia, aby zbyt gminnem wychowaniem nie raziła jej i dzieci.

Bierze więc książkę, kłania się szybko i wychodzi.

Przez pokój jadalny biegnie, jakby goniona, i oddycha swobodniej dopiero na podwórzu.

— Dlaczego to ludzie mają upodobane w pogardzaniu innymi? — myśli z goryczą — przecież można było to wszystko powiedzieć, ale inaczej... ach, jak to boli, takie szyderstwo, urąganie... Dobrze mi jednak, bo umiałam i ja to robić...

Ale nie wiedziałam, nie zastanawiałam się nad tem, że to tak boli... wolałabym, aby mię raczej obili...

Po drodze spotkała Stasię. Przyjaciółki uścisnęły się serdecznie. Wandzia zaraz opowiedziała całe przejście.

— Ofiarujmy to Bogu — mówi Stasia ze słodyczą w głosie.

Droga do pana Rybki wiedzie przez park, stąd też Stasia przeprowadza trochę swą przyjaciółkę i wchodzi z nią do altany znajdującej się na załamaniu alei.

Dziewczynki klękają na chwilę, poczem Wandzia pożegnawszy przyjaciółkę, biegnie z pogodą ducha, którą odzyskała pod wpływem modlitwy i słów Stasi.

Nauka dzieci szła Wandzi z początku dość trudno. Ale ponieważ umiały one już dobrze czytać i pisać po polsku, a przytem miały dobrą chęć, a nadewszystko pamięć, więc po przełamaniu pierwszych trudności, zaczęto robić niezłe postępy.

Z naszych stron.

* Z Sieradza. Szczególny sposób obchodzenia uroczystości narodowych mają niektórzy obywatele m. Sieradza. Aby uczcić święto dwuletniej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą, zwycięstwa nad zdziczałemi hordami bolszewików, aby uczcić dzień w którym naprawdę zasłużyliśmy na miano wolnych obywateli i na to aby mieć Niepodległą Ojczyznę, wywiesza się naszą dumę i chlubę, proporzec białoamarantowy.

Naszym niektórym obywatelom zdaje się, ża aby uczcić Niepodległą, wystarczy wywiesić na jakimś patyku prześcieradło zbrudzone, podarte, zeszyte z poszwą czerwoną.
Takie postawienie rzeczy jest wprost bolesne... Miast tego by sztandar Rzeczypospolitej, godło Jej wolności, był otaczany czcią i szacunkiem, w Sieradzu ignoruje się go i wystawia na pośmiewisko ludzi obcych.

Lepiej wcale nie wywiesić i tem zaznaczyć, że niema się nic wspólnego z Polską i Jej obywatelami, niżeli wywiesić płachtę, która używana jest w dzień powszedni na co innego, a w święto narodowe jako sztandar Rzeczypospolitej.

Czy miejscowy Komisarjat Policji nie ma nic tu do powiedzenia? Obserwator.

* * *

* Łask. Odbędzie się wielki Zjazd Okręgu Zw. L. Nar. w Łasku, d. 20 sierpnia dla pow. Łódzkiego, Łaskiego i Sieradzkiego. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem i pochodem o god. 10 rano.

Związek zaprasza członków i zwolenników organizacji na zebranie.

* * *

* Zjazd delegatów stowarzyszeń i cechów rzemieślniczych województwa Łódzkiego odbędzie się w Kaliszu w niedzielę d. 27 sierpnia r. b.

Program zjazdu: 1) Nabożeństwo w kościele sw. Józefa o godz. $9^1/_2$ rano. 2) Otwarcie Zjazdu w gmachu rzemieślników św. Józefa o godz. 11-ej. 3) Referaty: a) Rola cechów w życiu rzemiosł i stosunek cechów do Cent. Tow. Rzem. b) Rola Rzemiosł w życiu gospodarczym Polski. c) Szkolnictwo zawodowe dokształcające. 4) Wybór Zarządu Okręgu Łódzkiego 5) Uchwały Zjazdu. Cent. Tow. Rzemieślnicze prosi wszystkich rzemieślników żeby zebrali się jaknajwcześniej w swoich stowarzyszeniach i cechach i wysłali koniecznie na zjazd z każdego cechu po jednym delegacie a z Resursy Rzemieślniczej na stu członków jednego delegata.

* * *

* W dniu 23 lipca r. b. staraniem Zrzeszenia Młodzieży Sieradzkiej urządzono dzień „Kwiatka" na rzecz Klubu Sportowego „Czarni" w Sieradzu.

Zebrano 45120 mk.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Roman Grzesik zamieszkały w Sieradzu przy ulicy Wartskiej pod Nr. 5, na zasadzie art. 1141, 1148, 1149 i 1570 U. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1922 roku o godz. 10 z rana, w Sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okręgu w Sieradzu, rozpocznie się sprzedaż z publicznej licytacji osady włościańskiej, położonej we wsi Salomony-Klonowskie, gm. Godynice pod Nr. 8 tabeli likwidacyjnej przestrzeni 9 mórg, 23 pręty, pozostałej po zmarłym Michale Wysota.

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące budynki: dom drewniany o jednej izbie, stodoła o dwóch sąsiekach z przystawioną szopą pod jednym dachem, obory drewniane nowe, płoty wokoło zabudowań i wokoło pastwiska, studnia drewniana. Żywy i martwy inwentarz: wałach maści kasztanowatej 5 lat, dwie krowy maści czarnej, roczna jałówka, wóz kolejniak z drabinami, brona z żelaznymi bronnikami, pług z kółkami, sieczkarnia o trzech kosach, drabina, kamień do ostrzenia kos, uprząż na konia, — zasiewy: 4 korce żyta, korzec owsa, 12 garcy tatarki, 2 garnce lnu, 10 korcy kartofli. Oprócz tego znajduje się 17 owocowych drzew, 10 dębów, 9 brzóz, 48 olszyn, 2 wiązy 180 sztuk sosen grubości od 5 do 15 cali, Na osadzie tej znajdują się także 2 domy

---

Jednego wieczoru Wańdzia bawiła dziecko najmniejsze, a Kasia z Wiktorem powtarzali słówka francuskie przy oknie.

— Paw do nas przyleciał! — woła nagle Kasia.

We dworze chowano te ozdobne ptaki, które czasami nawiedzały domek pana Rybki.

Dzieci wychodzą ostrożnie na podwórze, aby ni spłoszyć ptaka — za nimi idzie Wańdzia, pokazując dziecku ptaka.

A paw tymczasem spacerował po podwórzu, roztacza z wielką pychą swój ozdobny ogon. Przesada i chęć pokazania się była tak widoczną, że na to zwróciły uwagę nawet dzieci.

— Nie darmo mówią, że się puszy, jak paw!

— Pyszni się, jak paw ze swej urody!

Wańdzię uderzają te uwagi.

— Jak to głupio, jak bezdennie płasko wygląda! — myśli sobie, przypatrując się ruchom ptaka — i ja byłam taką... ale co można darować ptakowi, tego nie można człowiekowi, gdyż góruje nadeń rozumem!

Paw tymczasem zbliża się i rozkłada powoli swój olbrzymi wachlarz.

— Fe jaka brzydka pycha! Bóg widocznie go stworzył na to, aby pyszałków nauczyć, że tylko tyle mają rozumu, co ten ptak... i ja chyba miałam ptasią głowę, gdy się puszyłam wytwornemi, drogiemi sukienkami i eleganckimi lakierkami, jak ten paw ogonem... za to teraz jestem boso i w łatanej sukience, Bóg mię uczy rozumu... Bo czyż to zasługa pawia, że ma tak ładne pióra? sam jest bez wartości, a głos odrażający... czyż moją zasługą było że miałam bogactwo i tytuł, że z głową wzniesioną paradowałam na ulicy, pokazując swoje mody odzienie, lub ufryzowana pyszniłam się w salonie?... a wartość moja, jak tego ptaka, była żadna.

Wańdzi w oczach zabłysły łzy. Chce odejść, aby nie patrzeć na pawia, który tak gorzkie myśli wywołał, ale zmienia swój projekt:

Muszę się dobrze przypatrzeć i nauczyć na całe życie, jaka to głupota, gdy się człowiek czemkolwiek chwali.

mieszkalne, należące do Józefa Wysoty i Szymona Ciołek.

Osada ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej, żadnemi ograniczeniami i ciężarami nie obciążona, wyznacza się na sprzedaż w drodze działów, stosownie do wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu, z dnia 30 czerwca 1922 roku wyłuszczonego w tytule wykonawczym z dnia 12 lipca 1922 roku za Nr. AC. 514/22.

Licytacja osady rozpocznie się od sumy 4.000.000 mkp.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji, obowiązane są złożyć 10% kaucji od sumy szacunkowej, czyli 400.000 mkp.

Papiery i dokumenty tyczące się powyższej sprzedaży są do przejrzenia dla interesowanych osób w Kancelarji Komornika, a w dzień licytacji w Sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu.

Sieradz, dnia 14 Sierpnia 1922 roku.

Komornik Sądowy Grzesik

Zgubiono paszport polski wraz z portfelem, w którym było 6000 mk., na imię Wincentego Maślaka, lat 43 z Miklesza, gm. Złoczew. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Andrzeja Krzymianowskiego, lat 24 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imie Gad Godel, lat 22 z Sieradza. 2

Zgubiono tymczasowy dowód na imię Hermana Bertolda' lat 37 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Walentego Głuszczaka, lat 26 z Dziewędowa, gm. Bartochów. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Kwiatkowskiego, lat 22 z Pyszkowa, gm. Barczew. 2

Zgubiono kartę zdemobilizowania wyd. 51 p. p. 1 B. w Brzeczanach—Galicja, oraz portfel, w którym było 800 mk. na imię Tomasza Majczykowskiego, lat 23 ze wsi Świerki, gm. Barczew. 2

Ale ptak zerwał się w tej chwili i odleciał ciężko, niezgrabnie.

— Nawet latać nie umie! tylko tyle zalet, co w piórkach... I ja tyle jestem warta...

Ale się pod tym względem myliła. Burza życiowa, która ją łamała, wyrwała z niej zielska pychy, a na to miejsce w jej sercu wzrastał cudowny kwiat pokory.

ROZDZIAŁ XXYIV.

— A czy ty wiesz, że w przyszły wtorek proboszcz z Olendrowa przyjedzie z nabożeństwem do naszej pałacowej kaplicy?

Te słowa wyrzuciła Stasia jednem prawie tchem do swej przyjaciółki.

— Czyż naprawdę?

— Ależ tak! mówiła mi ciotka, że zawsze przyjeżdza ze Mszą Św. na imieniny pana Suszczańskiego i przy tej sposobności zwykle przystępują wszyscy do wielkanocnej spowiedzi, gdyż stąd do kościoła jest przeszło wiorst czterdzieści.

— A ja myślałam, że tu się nigdy nie odprawia nabożeństwo...

— O, nie ciotka mówiła, że nawet parę razy do roku; ale zawsze w dzień imienin pana, aby już wszyscy mogli się wybrać na ten dzień do spowiedzi — my także idziemy — wszak prawda?

Wańdzia spuszcza głowę...

— Ja chyba... nie pójdę...

Stasia w lot odgaduje jej myśli.

— Ustąpię ci swoją nową sukienkę.

— A ty w czem pójdziesz?

— Moja codzienna jest jeszcze zupełnie dobra — tylko w jednem miejscu trochę cerowana, ale nieznacznie. Wypiorę, uprasuję i będzie jak nowa!

— Nie mogę przyjąć twojej ofiary tembardziej że...

— Wiem, że nie masz bucików — weźmiesz także moje.

— Nic z tego. Twoje nogi są mniejsze i buciki nie wejdą.

(d. c. n.)

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.